

23 października - 165 rocznica urodzin Henryka Siemiradzkiego, syna Charkowskiej Ziemi i wielkiego artysty

**Jesteśmy dumni z tego, że Słobożańszczyzna
dała światu Henryka Siemiradzkiego,
ślawetnego artystę, Polaka urodzonego
w Pieczenięgach koło Charkowa.**

Twórcza postać Henryka Siemiradzkiego (1843 - 1902), urodzonego na Słobożańszczyźnie, jest jedną z tych niewielu wybitnych osobistości Ukrainy, dzięki którym nasze miasto i kraj wchodzi do światowej przestrzeni kulturalnej. Nadzwyczajnie popularny artysta ostatniego trzydziestolecia XIX wieku, którego obrazy stały się ozdobą i chlubą najlepszych muzeów świata, akademista, profesor, członek Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, Sztokholmie, Turynie, Paryżu. Autor licznych obrazów na tematy starożytne, związane z historią chrześcijaństwa, dawnej Rusi, które wyróżniają się mistrzostwem w budowaniu kompozycji oraz efektami malarskimi.

Jest on jednym z najlepszych (oprócz artystów z Francji) ówczesnych plenerzystów Europy, jednym z najsłynniejszych artystów salonowych klasy europejskiej ostatniego trzydziestolecia XIX wieku, założycielem zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, wspinałym scenografem - dekoratorem, odznaczonym Wielkim Złotym Medalem Legii Francuskiej oraz udekorowanym Orderem Legii Honorowej.



W numerze m.in.:

- Henryk Siemiradzki 1843–1902
- Droga męczeństwa kapelana „Solidarności”
- Kto zabił ks. Popiełuszkę?
- Związki Siemiradzkiego z Krakowem
- Wajda: chciałbym zrobić film o Wałęsie

- VIII Dzień Papieski
- Polska i Rosja razem o Katyniu
- Dzień Nauczyciela
- Wręczenie Karty Polaka
- *Śpiewamy razem*: Jak długo w sercach naszych
- *Kuchnia polska*: Golonka peklowana zapiekana

Będąc artystą, ubóstwiał piękność we wszystkich jej przejawach oraz otaczał się rzeczami pięknymi: zbudował w Rzymie dom i pracownię według własnego projektu, wyhodował sad, który swoją pięknnością i wytwornością nie ustępował najlepszym oranżeriom świata, zebrał unikalną kolekcję zbroi, wyrobów z brązu, antyków i obrazów. Mieszkając we Włoszech, każdego lata nabierał sił odpoczywając w ojczyźnie, w Polsce, a od wielu lat polska kolonia artystów zbierała się w domu Siemiradzkich w Rzymie.

Jego akademickie malarstwo, ornamentyka obrazów, pociąg do «pięknych» przedmiotów, efektownych wątków stało się zwiastunem powstania tak ciekawego zjawiska w sztuce zwanego modernizmem.

Twórczość Siemiradzkiego to unikalny przykład w historii rodzimej sztuki przedrewolucyjnej, organicznej szkoły, doskonałej techniki, wysokiego mistrzostwa w okresie ideologizowanego, wulgarno-socjologicznego podejścia do sztuki.

HENRYK SIEMIRADZKI 1843–1902

W 165. rocznicę urodzin



Zwiedzający zbiory krakowskiego Muzeum Narodowego w Sukiennicach pamiętają, że twórcą *Pochodni Nerona* jest Henryk Siemiradzki. Miłośnicy teatru wiedzą też, że ten sam malarz jest autorem kurtyny w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Być może już mniej znanym jest fakt, że podarowane Krakowowi *Pochodnie Nerona*, prezentowane w Sukiennicach z okazji jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego w roku 1879, stanowią zaczątek Narodowej Galerii Sztuki. – *Musiałem ten obraz darować, bo myśl jego, że męczeństwo, cierpliwość, wytrwałość prowadzą do zwycięstwa... to musiałem obraz wyrażający tę myśl zostawić tym, dla których tę myśl wyraża. Jeżeli mogłem krajowi coś podarować... to tylko szczęście dla mnie* – pisał Siemiradzki.

Warto też przypomnieć, że drugą kurtynę artysta przekazał teatrowi we Lwowie. Ofiarowane kurtyny to symboliczne wizje sztuki i teatru, a Natchnienie, Piękno i Prawda stanowią centrum tych dzieł.

Bardzo często, omawiając malarstwo polskie przełomu wieków XIX i XX, wymieniamy Matejkę, Siemiradzkiego, Grottgera niemal jednym tchem. Henryk Siemiradzki nie ujawniał swych politycznych poglądów, nie angażował się w patriotyczne spory. Będąc jednak artystą znanym i cenionym w Europie, mając ojca, który

był carskim generałem, zawsze podkreślał swoją polskość, a dramatyczne w swym przesłaniu obrazy, których treścią było prześladowanie pierwszych chrześcijan – niemal zawsze odczytywane były jako aluzje dotyczące tragedii Polski rozdartej przez zaborców.

Henryk Siemiradzki ukończył gimnazjum w Charkowie, gdzie rysunku uczył go Dymitr Bezperczy, uczeń Briułowa, znanego rosyjskiego klasycysty. Na uniwersytecie w Charkowie ukończył też studia na wydziale fi zyczno-matematycznym, z tytułem kandydata nauk przyrodniczych, który otrzymał za pracę *O instynkcie owadów*. Później wyjechał do Moskwy. Tam zwiedzał muzea i galerie, a następnie pojechał do Petersburga, gdzie z kolei rozpoczął studia w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych, które kończył w roku 1870 z najwyższą nagrodą, wielkim złotym medalem i tytułem „artysty pierwszego stopnia”.

Trzeba pamiętać, że wówczas Petersburg był ważnym ośrodkiem życia artystycznego i intelektualnego.



Sarkofag Henryka Siemiradzkiego w Krypcie Zasłużonych na Skalce

Spotkania młodego malarza z teoretykami sztuki, artystami, studia nad antykiem w Ermitażu, stały kontakt z literaturą polską (bardzo cenił Kraszewskiego) naznaczyły początek jego własnej drogi twórczej. Kolejne lata to powrót do Polski. Rodzice artysty przenieśli się do Warszawy, on sam rozpoczął malarskie podróże po Europie.

Rozpoczął je od Krakowa, gdzie potem często powracał, pojechał do Monachium, Dreżna, a przez Innsbruck, Weronę, Wenecję i Florencję dotarł do Rzymu. Z miastem tym Henryk Siemiradzki związał swe życie.

Trudno w krótkim tekście opisać życie artysty w czasie, gdy jego dzieła przynosiły mu nie tylko wielką popularność i sławę, ale także liczne nagrody i ogromny prestiż w twórczym środowisku Europy.

Wkrótce po wybudowaniu willi w Rzymie Henryk Siemiradzki nabył w Strzałkowie, nieopodal Częstochowy, nieduży dworek. Często tam bywał, spędzał wakacje z rodziną, tam też zmarł w roku 1902.

Ciało artysty złożono w kościele św. Krzyża w Warszawie, następnie, w roku 1903, w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Feliks Kopera, historyk sztuki, kiedyś dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, w trzecim tomie monumentalnych *Dziejów malarstwa w Polsce* pisze nie tylko o obrazie młodego Siemiradzkiego, który zakupił ówczesny następca tronu, a późniejszy car Aleksander III. Kopera, trafnie analizując podstawowe, a może nawet – można tu użyć współczesnego określenia – modne cechy klasycyzującego akademizmu, zwraca uwagę na to, co wyróżnia Siemiradzkiego z grona współczesnych mu malarzy, co ukazuje jego oryginalność, ale i twórczą osobowość. – *Klasyczny akademizm rzymski nie opanował go* – pisze Kopera o Siemiradzkim. – *Biorąc motywy ze świata klasycznego, nie przestawał być wyłącznie malarzem i traktować ich po malarsku.*

Patrzac na obrazy Henryka Siemiradzkiego, pamiętajmy o nurtach sztuki i kultury, które niepodzielnie stanowiły o treści i formie obrazów, rzeźb, o charakterze grafiki, rzemiośle artystycznym. Pamiętajmy też, że odwołanie się do klasycyzmu było u początków epoki twórcze i inspirujące, potem było rodzajem powielania treści, ale przede wszystkim powtarzaniem formy, pozbawionym żarliwości artystów, ich osobistej interpretacji tego, co dawne.

Wielkie dzieła Siemiradzkiego: *Pochodnie Nerona*, *Dirce chrześcijańska*, *Noc pompejańska*, *Pejzaż klasyczny*, *Wazon czy kobieta*, *W klasztornej ciszy*, *Kuszenie św. Hieronima*, *Sielanki rzymskie* – to obrazy, w których dostrzegamy mistrzostwo klasycznego



Odsłonięcie pomnika H. Siemiradzkiego w Pieczeniogach w 2002 r. przed szkołą, która nosi jego imię.

budowania kompozycji, modelunku postaci, wnikliwe studium twarzy, ale też to, co stwarza wyraz dzieł, ich wewnętrzne napięcie i piękno – walory czysto malarskie.

To właśnie światło i kolor, materia malarska i delikatny, a nieraz mocny i wyrazisty rodzaj kształtowania formy – stwarzają wielkość i wewnętrzną siłę tego malarstwa.

Kiedyś w moskiewskim muzeum zobaczyłem z daleka piękny krajobraz. Ponieważ były to sale, gdzie eksponowano klasycyzm, dość schematyczny i pełen patetycznych scen i postaci – niemal podbiegłem do tego pejzażu. Był to obraz Siemiradzkiego, a w notce informacyjnej zaznaczono, że to znakomity petersburski malarz i laureat medali i nagród.

Sądzę też, że kurtyna w lwowskim teatrze jest może bardziej rozświetlona, bardziej „malarska” niż krakowska.

Nie zapominajmy myśleć o Henryku Siemiradzkim jako o monotematycznym malarzu scen historycznych, dramatów

pierwszych chrześcijan, rzymskich ogrodów, ale warto istotę tego malarstwa, jego ducha i siłę dostrzegać też w świetle słońca, sile i promieniowaniu Niewidzialnego.

Stanisław Rodziński

Drogą męczeństwa kapelana „Solidarności”

***W niedzielę 9 października przypada 24 rocznica porwania księdza Popiełuszki.
Od 12 lat trwa proces beatyfikacyjny kapelana.***

W architekturze warszawskiego Żoliborza górują dwie charakterystyczne wieże kościoła pw. św. Stanisława Kostki. W dzieje tej świątyni na trwałe wpisał się ks. Jerzy Popiełuszko, kapelan „Solidarności”.

W 1980 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej w tutejszej parafii. Od sierpnia „80 energicznie zaangażował się w duszpasterstwo ludzi pracy. Gdy robotnicy Huty Warszawa (obecnie Huta Lucchini Warszawa) ogłosili strajk okupacyjny, odprawił dla nich pierwszą Mszę Świętą, został ich kapelanem. Od tego czasu z robotnikami „rozmawiał ich językiem”. Jego kazania były jednoznaczne, przejrzyste i bezpośrednio docierały do serc. Kapłańskie posługiwanie nierozdzielnie wiązało go ze środowiskiem ludzi pracy i tworzącymi Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

Od początku stanu wojennego troszczył się o pozbawionych wolności, otaczał opieką rodziny internowanych, modlił się za nich. Był bardzo blisko sądzonych na podstawie dekretu o stanie wojennym. Nie potrafił przejść obojętnie obok człowieka w potrzebie. Dzielił się tym, co miał, organizował pomoc medyczną, sprowadzał dary z Zachodu. Jego mieszkanie było miejscem spotkań dla prześlado-



dowanych. Nie tylko przyjmował wszystkich, lecz również sam wychodził do innych. W wigilię Bożego Narodzenia podczas stanu wojennego wstał od wieczerzy i z torbą pełną opłatków obszedł posterunki wojskowo-milicyjne na Żoliborzu.

W październiku 1980 r. w kościele pw. św. Stanisława Kostki rozpoczęto odprawiać Msze Święte za Ojczyznę. Od 22. lutego 1982 r. - systematycznie w ostatnią niedzielę miesiąca - odprawiał je ks. Jerzy Popiełuszko. Do żoliborskiej świątyni z modlitwą za Ojczyznę coraz liczniej przybywali wierni z całej Warszawy i z różnych zakątków Polski. W poczuciu jedności i odpowiedzialności za Ojczyznę słuchali homilii o ludzkiej godności, rodzących nadzieję, że Prawda oraz Dobro zwyciężą. W kazaniach ks. Jerzego - ubogaconych nauczaniem Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego - nie było polityki, tylko przypomnienie, czym jest wiara, nadzieja, miłość, dobro, prawda, sprawiedliwość, Jego nauczanie i własna postawa ukazywały, jak żyć, wносиły optymizm, przywracały nadzieję, wyzwalały z nienawiści.

Intensywnej aktywności ks. Jerzego Popiełuszki od jesieni 1983 r. towarzyszyły wzmożone działania Służb Specjalnych. Był ciągle śledzony. Otrzymywał listy z

pogrózkami. Jednak wszelkie próby zastraszenia go okazywały się nieskuteczne. Na prośbę robotników - mając na uwadze zagrożenie życia księdza Jerzego ze strony Służb Specjalnych - Ksiądz Prymas kard. Józef Glemp zaproponował mu wyjazd na studia do Rzymu. Na tę propozycję odpowiedział: „Nie mogę tych ludzi zdradzić, gdy ich opuszczę, to się załamie”. Najbliżsi współpracownicy kapelana „Solidarności” twierdzą, że był świadom grożącego mu niebezpieczeństwa. Jego znajomi wspominają, jak często powtarzał: „ja długo nie pożyję” i „jestem gotowy na wszystko”.



Chcąc realizować swoje powołanie - w myśl życiowej maksy wypisanej na prymitywnym obrazku: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zboliałych serc” - gotowy był ponieść śmierć.

Pierwszym, nieudanym zamachem na jego życie był 13. października 1984 r. upozorowany przez funkcjonariuszy Służb Specjalnych wypadek samochodowy w drodze z Gdańska do Warszawy. Drugi atak nastąpił sześć dni później. Dnia 19. października 1984 r. ks. Jerzy prowadził modlitewne spotkanie w Duszpasterstwie Ludzi Pracy w parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy.



Celebrował Eucharystię, a następnie prowadził rozważanie bolesnych tajemnic różańca. Całość modlitewnego spotkania zakończył wezwaniem: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy». Tego samego wieczoru postanowił wrócić do Warszawy.

Okolo godziny 22:00 na szosie między Bydgoszczą a Toruniem, niedaleko miejscowości Górsk samochód kapelana „Solidarności” - prowadzony przez p. Waldemara Chrostowskiego - został zatrzymany przez umundurowanych milicjantów ruchu drogowego, zaś w rzeczywistości, jak się później okazało, funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Kierowca został zmuszony do oddania kluczyków i przejścia do milicyjnego samochodu, gdzie skuto go kajdankami. Ksiądz siłą – za rękawy sutanny – wyciągnięto z samochodu, ogłuszono silnym uderzeniem w głowę i po zakneblowaniu mu ust wrzucono do bagażnika. Rozpoczęła się męcząca droga ks. Jerzego Popiełuszki.

W czasie jazdy p. W. Chrostowski wyskoczył z pędzącego samochodu i zaczął szukać pomocy. Po kilkunastu kilometrach funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa zatrzymali się w lesie, bowiem zauważyli, że samochód jest niesprawny, a ponadto ks. Jerzy próbował uwolnić się z bagażnika. Podczas postoju ks. Popiełuszko próbował uciekać. Gdy go schwytano, bito aż do utraty przytomności i ponownie wrzucono do bagażnika.

Podczas drogi z Torunia do Włocławka ks. Jerzy cały czas próbował się uwolnić. Dlatego zatrzymano się na polnej drodze, znów bito go pałkami, grożono mu bronią, a gdy stracił przytomność, związano mu ręce i nogi. Po przejechaniu następnych kilometrów, zatrzymano się. Znow bito Księdza. Założono mu tampon, który utrudniał oddychanie. Na jego szyi związano pętlę tak, aby każda próba wyprostowania nóg powodowała duszenie. Do nóg przywiązano - wcześniej przygotowany - worek z kamieniami. Kiedy ks. Jerzy jeszcze żył, zabójcy postanowili zatopić go przy tamie we Włocławku. Wrzucając go do wody, nie sprawdzili, czy jeszcze żył, czy zmarł w bagażniku podczas ostatniego etapu drogi.

Dnia 20. października 1984 r. pod koniec głównego wydania Dziennika Telewizyjnego została podana wiadomość o uprowadzeniu ks. Jerzego Popiełuszki. Jego los był nieznany. W kościele św. Stanisława Kostki rozpoczęło się modlitewne czuwanie, trwające nieprzerwanie do 30. października, kiedy to w wodach Zalewu Włocławskiego odnaleziono ciało Księdza. 2. listopada trumnę z ciałem przywieziono do kościoła św. Stanisława Kostki. Następnego dnia odbył się pogrzeb.

Jego uczestnicy - około 1000 kapłanów i ponad 600 000 wiernych z całej Polski – byli przekonani, że są świadkami ofiary Kapłana, który został zabity za Prawdę. Ich ból ojcowskim słowem tulił Prymas Polski, kard. Józef Glemp. „Czyż możemy mieć dziś wspanialszą intencję dla naszych modlitw jak nie tę, aby śmierć męcząca księdza Jerzego nie była tylko przerwą jego ziemskiego życia, ale aby była owocna dla nas, dla naszego lepszego społecznego życia? Być może była potrzebna ofiara życia, aby odkryły się utajone mechanizmy zła, aby wyzwoliły się silniej pragnienia dobra, szczerości, zaufania. Przecież cały Naród pragnie rzetelnego respektowania prawa, pragnie ładu, pragnie gospodarności. Nasza religijna refleksja nad śmiercią księdza Jerzego, że Chrystusowy człowiek nie umiera dla siebie, ale dla Chrystusa i za innych, daje wielką perspektywę społecznych nadziei. Niechby za tą refleksją teologiczną podążała myśl społeczna i polityczna. Nie brak u nas wielu ludzi, nie brak ich za granicą, którzy pragną pracować ofiarnie dla Ojczyzny”.

Na zakończenie uroczystości pogrzebowych trumnę ks. Jerzego Popiełuszki złożono w grobie nieopodal wejścia do świątyni. Projekt grobu – w kształcie kurhanu - wykonał znany artysta plastyk, p. Jerzy Kalina. Grób otacza różaniec z polnych kamieni ułożonych w kształcie granic Polski. Krzyż różańca



jest położony w centrum mogiły, gdzie znajduje się grobowiec. Łącznik ma kształt Polskiego Orła w Koronie z Matką Bożą Jasnogórską na piersi. Nad grobem - na drzewie – umieszczono korpus ukrzyżowanego Chrystusa wykonany z brązu według projektu p. Gustawa Zemły.

Do grobu ks. Jerzego – poczynawszy od dnia pogrzebu - licznie przybywają wierni. Szacuje się, że od 19. października 1984 r. do 28. lutego 1985 r. w kościele św. Stanisława Kostki i przy grobie kapelana „Solidarności” modliło się około milion osób. Natomiast według statystycznych obliczeń od 1. marca 1985 r. do 31. grudnia 2004 r. to miejsce nawiedziło 14.612.361 pielgrzymów, w tym 273.305 cudzoziemców.

Dnia 14. czerwca 1987 r. do grobu ks. Jerzego przybył Ojciec Święty Jan Paweł II. Po złożeniu kwiatów na grobie długo modlił się, obejmując ramionami nagrobną płytę. Odchodząc ucałował ją. Modlitewny hołd ks. Jerzemu złożyli: kardynałowie z Polski, Anglii, Austrii, Białorusi, Brazylii, Czech, Chile, Filipin, Meksyku, Niemiec, Rwandy, USA, Watykanu. Przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki zatrzymują się: biskupi, kapłani, prezydenci i premierzy państw oraz liczni pielgrzymi. Klękając – na specjalnie przygotowanych klęcznikach – wypowiadają głębie swych serc. Modlą się wypisanym tam słowami:

Boże nieskończenie dobry, który obdarzyłeś swego sługę, ks. Jerzego Popiełuszkę, łaską wierności kapłańskiemu powołaniu aż do męczeńskiej śmierci, prosimy Cię słowami Papieża, Jana Pawła II, «aby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z Krzyża Zmartwychwstanie». Spraw, by ks. Jerzy, niezłomny obrońca praw Bożych i ludzkich, dany Ojczyźnie naszej i światu jako znak zwycięstwa miłości nad nienawiścią, został wyniesiony do chwały ołtarza.

Miłosierny Boże, udziel mi za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Jerzego tej łaski, o którą Cię gorąco proszę. Niech ofiara życia ks. Jerzego i Jego wstawiennictwo u Ciebie, Boże, przyczyniają się do wzrostu chrześcijańskiej wiary, jedności i pokoju w świecie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



W oparciu o powszechne przekonania wiernych, że ks. Jerzy poniósł śmierć męczeńską za wiarę, trwa jego proces beatyfikacyjny. Prace procesowe rozpoczęte 8. lutego 1997 r. na etapie diecezjalnym zakończono 8. lutego 2001 roku. Dnia 3. maja 2001 r. w Watykanie rozpoczął się drugi etap procesu.

Śługa Boży, ks. Jerzy Popiełuszko, w ciągu dwunastu lat kapłaństwa wypracował piękny model życia dla bliźnich. Był bez reszty oddany człowiekowi, który przez niego zbliżał się do Boga. Dziś w tajemnicy obcowania świętych świadectwem swego życia i męczeńskiej śmierci nieustannie wzywa do ewangelicznej solidarności.

Andrzej Orczykowski

Kto zabił ks. Popiełuszkę?

Jak naprawdę zginął ks. Jerzy Popiełuszko? - IPN twierdzi, że został zamordowany nie 19, a 25 października 1984 r., a decyzja o jego porwaniu zapadła w zaciszu generalskich gabinetów. Jeśli to prawda, to byłaby sensacja - stwierdził dziennikarz «Superwizjera» TVN Przemysław Wojciechowski.

- Ludzie z IPN twierdzą, że ks. Popiełuszko żył jeszcze, gdy esbecy oskarżeni później w procesie toruńskim o jego zabójstwo zostali zatrzymani. Jeśli to się potwierdzi, będzie sensacja - uważa Wojciechowski. Według niego, porwanie księdza nie mogło być efektem «samowolni» trzech funkcjonariuszy, bo MSW było strukturą bardzo sformalizowaną i jego szefowie musieli zaakceptować ten plan.

Ks. Jerzy był torturowany

prof. Wojciech Polak: śledztwo było zmanipulowane.

O sprawie napisała również «Polska». W gazecie Leszek Pietrzak - były członek prokuratorskiego zespołu badającego sprawę - powołuje się na ekspertyzy jednego z francuskich profesorów i nieznane dotąd zeznania świadków. Wiele poszlak wskazuje, że przez ostatnie sześć dni życia kapłan był torturowany na terenie sowieckiej bazy wojskowej w rejonie Kazunia.

Tę hipotezę potwierdził w TVN24 prof. Wojciech Polak. Według niego, księdza na początku chciano tylko zastraszyć

i biciem zmusić do posłuszeństwa. Ma o tym świadczyć fakt, że kierowca ks. Popiełuszki nie został zlikwidowany przez jego porywaczy. – To, że w ogóle zostawiono go przy życiu, jest sprzeczne zasadami, z jakimi szkolono esbeków. On w zasadzie nie miał prawa przeżyć ich sposobów postępowania, bo był przecież świadkiem koronnym – argumentował.

KGB też przesłuchiwało

Według historyków, przez kilka dni różne grupy z aparatu represji PRL oraz funkcjonariusze KGB torturowali księdza, aby skłonić go do podjęcia tajnej współpracy z służbami, jednak nie udało się go złamać.

Osobne dochodzenie prowadzili też duchowni. W tym tygodniu abp Kazimierz Nycz złożył w Rzymie dokumenty procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego.

Beatyfikacja nie opóźni się

Do Stolicy Apostolskiej dotarł już komplet dokumentów 1. etapu beatyfikacji...

Metropolita warszawski zapewnia, że wniosek uwzględni także nieznane opinii publicznej materiały. Jego zdaniem nie ma zagrożenia, by proces się opóźnił. - Poprosiłem papieża, by nadał bieg sprawie. Benedykt XVI zna dobrze historię ks. Jerzego i dlatego bardzo liczę, że mimo wielu spraw, nie będzie opóźnień w pracach Kongregacji ds. Kanonizacji - mówi arcybiskup Nycz.

(PAP)

ZWIĄZKI SIEMIRADZKIEGO Z KRAKOWEM

Henryk Siemiradzki, wybitny malarz akademik urodził się w 1843 roku w majątku Pieczeniogi w pobliżu Charkowa. Pochodził z rodziny szlacheckiej, jego ojciec był oficerem w armii rosyjskiej, jednak w rodzinie panowała polska, patriotyczna atmosfera. Siemiradzki przez całe życie czuł się Polakiem, mimo przypisywania mu rosyjskiej narodowości przez tamtejszą prasę i krytykę w okresie największych sukcesów artystycznych.

Artysta zawsze z wielkim wzruszeniem odwiedzał ojczysty kraj, a w Krakowie bawił kilkakrotnie. Po raz pierwszy malarz zawiązał tam w sierpniu 1871 roku, w drodze do Monachium, gdzie miał odbyć 6-letnie studia. Stypendium na owe zagraniczne studia oraz wielki złoty medal otrzymał jako student Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu w nagrodę za obraz *Aleksander Wielki i jego lekarz Filip*. Owa pierwsza wizyta wywarła na młodym malarzu wielkie wrażenie i rozbudziła poczucie polskości. W długich listach do matki opisywał swoje wrażenia. Z nich wiemy jakie miejsca odwiedził.



Teatr Miejski - Dziś: Teatr im. Juliusza Słowackiego

Zatrzymał się w Hotelu Polskim nieopodal Dworca Kolejowego. Pierwszego dnia spacerował się ul. Floriańską, podziwiał kościół Mariacki, Rynek i Sukiennice, gdzie wtedy sprzedawano wiktuały. Drugiego dnia (niedziela) odwiedził ponownie kościół Mariacki, Wawel, a po obiedzie wystawę sztuk pięknych. Tam zachwycił go obraz pędzla Jana Matejki „Kazanie Skargi”. Dzień zakończył spacerem na Kopiec Kościuszki. W kolejnych dniach wizyty oglądał groby królewskie i skarbiec na Wawelu, kilka kościołów, Collegium Jagiellońskie (Collegium Maius) oraz Kopiec Krakusa. 27 sierpnia, w niedzielę zwiedzał Kopalnię Soli w Wieliczce. Oprócz „Kazania Skargi” Jana Matejki, duże wrażenie zrobiła na malarzu *Lithuania* Artura Grottgera oraz pomnik Potockiego dłuta Thorvaldsena. Jednak chyba największe wrażenie na malarzu wywarł Wawel. Tak pisał w listach do rodziców: „Z łatwością znalazłem gmach imponujący, otoczony wieżycami i znany z rycin, abym miał opisywać jego widok. Jakiegoż wrażenia doznałem, gdy wstąpiłem do katedry, czyż potrzebuję mówić! Śliczny organ i dobry silny śpiew męski brzmiały na chorach, ksiądz mszę odprawiał przed głównym ołtarzem za grobowcem srebrnym św. Stanisława. Grobowiec ten ze srebra

podtrzymywany przez 4 aniołów z tegoż kruszcu mieści się w środku kościoła pod wspaniałym baldachimem. Obejrzałem sarkofag Łokietka, rodziny Sobieskich, Kazimierza Wielkiego, prymasów, zajrzałem przez kraty do kaplicy Jagiellońskiej, która w czasie sumy jest zamknięta, jednak mogłem obejrzeć groby Zygmunta (...) Czyż mam opisywać wrażenie, jakiegom doznał nazajutrz spuściwszy się do grobów królów polskich, pod katedrą na Wawelu? Byłoby to czczyim usiłowaniem, ograniczyć się tylko na podaniu lekkiego opisu – a o wzruszeniu moim zamilczę, bo łatwo go Droga Mama zrozumie i podzieli...”



Kawiarnia „U Wentzla” przy krakowskim rynku

Kolejna wizyta artysty w grodzie Kraka wiązała się z obchodami Jubileuszu 50-lecia pracy pisarskiej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Na początku października 1879 roku w Krakowie obchodzono uroczyste poświęcenie nowo odbudowanego gmachu Sukiennic. Uroczystość tę połączono z obchodami jubileuszu 50-lecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego.

5 października przed południem zebrało się w handlu korzennym mieszczanina krakowskiego Wentzla¹, przy krakowskim rynku, kilkunastu literatów i artystów, wśród których znalazł się też Henryk Siemiradzki. Podczas rozmowy powstała myśl założenia Muzeum, ale nikt nie przypuszczał, że pomysł przybierze w krótkim czasie konkretne kształty. Pomysł tak zafascynował Siemiradzkiego, że oświadczył, że chce czynem poprzeć dzieło utworzenia Muzeum i składa na rzecz tego Muzeum w darze „Pochodnie Nerona”, które wówczas były przedmiotem powszechnego podziwu. Uczestnicy zebrania osłupieli, rzeczą niezwykłą było, że niezamożny jeszcze artysta dał ogółowi w darze pracę kilku lat życia, przedstawiającą wartość kilkudziesięciotysięczną. Obecni u Wentzla malarze: Witold Pruszkowski i Tadeusz Ajdukiewicz poszli natychmiast w ślady Siemiradzkiego oświadczając, że darują na rzecz muzeum własne dzieła: pierwszy „Świteziankę”, drugi portret Heleny Modrzejewskiej.

Po południu owego dnia odbyła się słynna uczta na cześć pisarza w Hotelu Victoria na ulicy św. Anny. Podczas biesiady toast na cześć Siemiradzkiego wzniósł prezydent Krakowa Mikołaj Zybkiewicz. Artysta powstał i powiedział:

Podziękować pragnę małym czynem. Ponieważ pan prezydent był tyle łaskaw, że odstąpił mi jedną ścianę w Sukiennicach, przedtę zawieszę na niej moje „Pochodnie Nerona”, ofiarowując je krajowi z tym przeznaczeniem, aby w Sukiennicach były umieszczone.



Kościół Mariacki

Fakt ów natychmiast obwieszczono miastu odpowiednimi afiszami.

Po uczcie Siemiradzki powrócił do hotelu Krakowskiego (dziś nie istniejącego) koło Plant. Tam wieczorem odwiedziła go Helena Modrzejewska, zawiadamiając go, że miasto postanowiło złożyć mu hołd wdzięczności, organizując na jego cześć korowód z pochodniami. Pochód, w którego skład wchodził zarówno ludzie na stanowiskach jak i zwykli rzemieślnicy, z towarzyszącą mu orkiestrą górniczą z Wieliczki uformował się na Placu Szczepańskim i ruszył pod hotel Krakowski. Siemiradzki ukazał się tłumowi na balkonie, nastąpiło przemówienie vice-prezesa Towarzystwa Sztuk Pięknych Henryka Wodzickiego. Odpowiedź artysty zawarła się w kilku słowach: *Nie mnie należy się dzisiaj hołd od was, lecz temu, którego dzisiaj jubileusz czcimy*. Siemiradzki we fraku, w białym krawacie i z odkrytą głową, pochwyciwszy świecznik zszedł na dół, stanął na czele pochodu i poprowadził go przed hotel Drezdeński na rogu Rynku i ul. Floriańskiej, gdzie mieszkał Kraszewski. Obydwaj artyści wyszli sobie naprzeciw i uściskali się.

Wieczorem odbył się bal w Sukiennicach, na którym był obecny również mistrz Matejko. Marszałkowa Wodzicka wraz z innymi gospodyniami balu ofiarowała Siemiradzkemu wieniec laurowy.

Nazajutrz wszyscy przebywający w Krakowie artyści polscy postanowili uroczystym aktem dać początek Muzeum Narodowemu. Akt ten podpisało przeszło czterdziestu twórców, ofiarowując na ten cel własne dzieła.

7 października zebrała się na uroczystym posiedzeniu krakowska Rada Miejska, która na wniosek prezydenta uchwaliła, że przeznaczy połowę piętra Sukiennic od ulicy Brackiej na założenie Galerii Obrazów, a ewentualnie także na założenie Muzeum Narodowego.

Ukoronowaniem tego wielkiego wydarzenia w dziejach kultury i sztuki Krakowa było zgromadzenie Rady Miejskiej w Sali ratuszowej, mające na celu złożenie oficjalnego podziękowania Henrykowi Siemiradzkemu.

Warto może poświęcić kilka słów owemu darowi Siemiradzkiego. Obraz *Pochodnie Nerona* czyli *Świeczniki Chrześcijaństwa* ukazuje okrutną scenę palenia, z rozkazu cesarza rzymskiego Nerona, chrześcijan, których obciążył winą z pożar Rzymu. Źródłem inspiracji mógł być utwór Kraszewskiego „Rzym za Nerona”, którego pierwodruk ukazał się w Krakowie w 1866 roku. Wiadomo, że Siemiradzki poznał Kraszewskiego w 1872 roku, twórcy prowadzili korespondencję, a malarz odwiedził literata w Dreźnie na krótko przed rozpoczęciem prac nad Pochodniami. Miejsce widowiska są ogrody Nerona, widownię oprócz pary cesarskiej stanowią członkowie dworu. Siemiradzki wybrał moment zapalenia chrześcijan, mających zamiast światła Rzymowi przyświecać. Wybór tej sceny był nieprzypadkowy i ma znaczenie symboliczne. Światła zapalane przez Nerona to „światłość co w ciemnościach świeci”, o której wspomina św. Jan w swojej Ewangelii. Na ramie obrazu widnieją zresztą słowa Ewangelisty.

Obraz powstał w rzymskiej pracowni Siemiradzkiego w latach 1874-6. Wystawiony w rzymskiej Akademii Świętego Łukasza, rozpoczął potem tryumfalną podróż po europejskich salach wystawowych, czemu towarzyszyła znakomita krytyka. Obraz odwiedził Wiedeń, Berlin, Sztokholm, Turyn, Petersburg i Paryż. W Sukiennicach zawisł w 1881 roku.



Rynek i Sukiennice

Z Krakowem łączy się jeszcze jedno sławne dzieło Siemiradzkiego – Kurtyna dla Teatru Miejskiego². Rada Miasta Krakowa ogłosiła konkurs na kurtynę w 1892 roku. Na konkurs wpłynęło 6 prac, m.in. Stanisława Wyspiańskiego i Józefa Mehoffera, jednak żadnego projektu nie przyjęto. Zlecono jej namalowanie Henrykowi Siemiradzkemu, cieszącemu się w owym czasie wielką sławą. 15.000 złotych reńskich to cena kosztów kurtyny, jako że artysta za pracę nic sobie nie policzył. Oto opis kurtyny wg samego artysty:

Grupa środkowa: Natchnienie kojarzy Piękno z Prawdą.

Grupa z lewej strony: przed postacią Tragedii roztacza się obraz niedoli i zbrodni. Widma i Furie, uosabiające Wyrzuty Sumienia i Zemstę, ścigają Morderstwo i Występną Miłość. Eros płacze nad urną i prochami drogiego serca. W głębi u stóp Sfinksa (Przeznaczenia) pierwiastki Dobrego i Złego walczą o panowanie nad światem. Grupa na pierwszym planie: Komedia przygląda się z uśmiechem uciesznym figurkom, którymi potrząsa przed nią Trefniś. Grupa po stronie prawej: Psyche (Dusza) uwalnia się z więzów zmysłowości, usiłując za Muzyką i Śpiewem wznieść się ku niebu. W głębi grono młodzieży otacza w tańcu posąg Terpsychory.



Ulica Henryka Siemiradzkiego

Siemiradzki ocenił pracę nad kurtyną jako ciężką i trudną, porównał ją do budowy piramidy. Cieszył się jednak, że to jemu przypadła w udziale ta praca, jako że kochał teatr, a ponadto uważał, że jego dzieło będzie podziwiał większa liczba osób, niżby to miało miejsce gdyby dzieło wisiało w muzeum.

Pojawiały się zresztą głosy aby kurtynę umieścić w galerii a nie w Teatrze ale w końcu kurtyna zawisła w Teatrze Miejskim. Krytyka na ogół wyrażała się o niej pozytywnie, zachwycił się nią Henryk Sienkiewicz. Stanisław Wyspiański, prawdopodobnie urażony odrzuceniem jego projektu przez zarząd teatru, ostro ją skrytykował. W liście do Lucjana Rydla pisał: „Kompozycja według mnie cała jest studencka i nie wskazuje na żadną indywidualność myślącą. Dobre i znakomite jest wykonanie, szczegóły są staranne nieraz i piękne, poprawne (...), ale jest to utwór, któremu, aż się dziwić jak na mnie, co jestem tak łatwo wrażliwy, żadnego wrażenia nie zrobił. Pochodnie Nerona są śliczne (...), ale kurtyna jest zerem”. Kurtyna została

pokazana po raz pierwszy 18 kwietnia 1894 roku na przedstawieniu komedii Józefa Blizińskiego „Chwast”. Oficjalnym wyrazem uznania dla dzieła Siemiradzkiego było przyznanie mu w 1894 roku nagrody i. Probusa Barczewskiego przez Akademię Umiejętności.

Siemiradzki kochał Kraków, może dlatego przeznaczenie sprawiło, że tam spoczął na wieki. Artysta zmarł 23 sierpnia 1902 roku w Strzałkowie pod Radomskiem, w majątku który kupił jeszcze w 1884 roku. Pochowano go najpierw na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, by we wrześniu 1905 roku uroczyste przeniesienie trumny do krypty zasłużonych Polaków u paulinów na krakowskiej Skałce.

Warszawa pożegnała malarza 24 września. W kościele powązkowskim św. Karola odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, po którym trumnę przewieziono na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, skąd wyruszyła do Krakowa. Tam uroczystości rozpoczęły się w Kościele Mariackim, gdzie przed trumną, podczas nabożeństwa, mowę wygłosił kapucyn, ojciec Anioł. Następnie wyprowadzono trumnę na zewnątrz kościoła, gdzie odbyła się właściwa uroczystość żałobna. Mowy wygłosili wtedy: prezydent Józef Friedlein³ oraz dyrektor Muzeum Narodowego Feliks Kopera. Przy dźwiękach *Marsza żałobnego* Chopina długi barwny pochód ruszył na Skałkę. Sprawozdawca „Kuriera Warszawskiego” odnotował, że pochód był tak długi, „że gdy idąca na przedzie muzyka „Harmonii” wkraczała już na Stradom, ostatnie szeregi pochodu ruszyły dopiero sprzed kościoła Mariackiego. W uroczystości brały udział najznamienitsze osoby ówczesnego życia społecznego i kulturalnego. Sznury od karawana nieśli: prezydent Krakowa, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Edmund Krzymuski, dyrektor Akademii Sztuk Pięknych Julian Fałat, Teodor Axentowicz i radcy miasta Lwowa: [Michał?]Michalski i Ciachciński. Na Skałce miały miejsce kolejne przemówienia, a po żałobnych śpiewach trumnę złożono w krypcie, w sarkofagu sąsiadującym z tym, który krył szczątki tak podziwianego i uwielbianego przez Siemiradzkiego pisarza – Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Karina Znamirska

Źródła:

1. Józef Dużyk, *Siemiradzki*, Warszawa 1986
2. Wiesława Górka, *Henryk Siemiradzki*, Warszawa 2007
3. Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska, Franciszek Stolat, *Historia Malarstwa Polskiego*, Kraków 2000
4. Stanisław Lewandowski, *Henryk Siemiradzki*, Warszawa 1904
5. Franciszek Stolat, *Henryk Siemiradzki*, Wrocław 2002
6. S.K., *Pochodnie Nerona czyli Świeczniki Chrześcijaństwa*, Warszawa 1877

¹ Po długoletniej przerwie kawiarnia „U Wentzla” znów działa w tym miejscu.

² Dziś: Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

³ Józef Fredlein w 1904 r. złożył dymisję; urzędującym prezydentem m. Krakowa był wtedy Juliusz Leo.

Do końca 2009 «Pochodnie Nerona» wystawiane są w Muzeum Narodowym w Poznaniu, a reszta kolekcji H. Siemiradzkiego: «w sobotę 17 lutego 2007, została otwarta w Zamku Królewskim w Niepołomicach Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku, przeniesiona z krakowskich Sukiennic, historycznej siedziby Muzeum Narodowego w Krakowie»

Wiadomości z Polski

Wajda: chciałbym zrobić film o Wałęsie

Bardzo chciałbym zrobić film, który pokazywałby Lecha Wałęsę w najpiękniejszym momencie jego życia - powiedział w TVN24 Andrzej Wajda.



Dodał, że film mógłby się kończyć tym, jak Wałęsa staje przed amerykańskim Kongresem i mówi «My, naród». «Kto inny tak powiedział?» - zauważył reżyser.

Wajda przypomniał, że od dawna jest namawiany, aby nakręcić dalszy ciąg filmowego cyklu, trzecią część po «Człowieku z marmuru» i «Człowieku z żelaza».

- Od dawna się zabieram do takiego filmu. Po tamtych dwóch, po człowieku z marmuru i z żelaza, teraz chyba powinien być człowiek nadziei - mówił. - To byłoby dobre określenie dla Lecha Wałęsy "Człowiek nadziei", bo on dał mnie osobieście, a myślę że nie tylko mnie, wielką nadzieję - dodał.

Według Wajdy, Pokojowa Nagroda Nobla przyznana Wałęsie tę nadzieję wzmacniała. - Kto lepiej reprezentował ten ruch pokojowy, jakim była «Solidarność», jak nie Lech Wałęsa - powiedział reżyser.

W tym roku mija 25. rocznica przyznania Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla.

PAP

Generał przed sądem

W „Solidarności” działało wielu wspólnych ludzi, których podziwiam, ale nie była ona przecież dziesięciomilionowym hufcem aniołów - mówił podczas składania wyjaśnień przed Sądem Okręgowym w Warszawie oskarżony Wojciech Jaruzelski. Generał stwierdził, że czuje odpowiedzialność za wydarzenia z okresu stanu wojennego, nie przyznał się jednak do zarzucanych mu czynów. Powiedział, że działał w stanie wyższej konieczności i nazwał wprowadzenie stanu wojennego „mniejszym złem”, oświadczając, że stan wojenny okazał się wówczas jedyną formą powstrzymania rozpadu gospodarki Polski.



- Ta dramatyczna decyzja ocaliła Polskę przed wielowymiarową katastrofą - mówił Jaruzelski.

Generał przed Sądem Okręgowym w Warszawie przez dłuższy czas cytował meldunki dla władz z jesieni 1981 r. o brakach podstawowych surowców dla gospodarki, np. o tym, że elektrownie miały zapasy węgla tylko na kilka dni, a miała być ostra zima.

- Czy nie było to wystarczającym powodem do wprowadzenia stanu wojennego? - pytał Jaruzelski, podkreślając, że pod koniec 1981 r. „Solidarność” odrzuciła rządowe plany naprawy sytuacji gospodarczej, a państwa socjalistyczne ograniczały dostawy surowców do Polski.

PAP

Złoty w dołku

22 października stanie się pamiętnym dniem dla rynku walutowego: Dolar skoczył do poziomu prawie 3 złotych, najwyższego od ponad półtora roku. Euro przekroczyło granicę 3,75 zł, frank szwajcarski podrożał najbardziej od dwóch lat i kosztuje ponad 2,5 złote. Funtowi zabrakło tylko 20 groszy, żeby sięgnąć poziomu 5 złotych.

Tymczasem wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak w osłabieniu polskiej waluty nie widzi nic złego. - Słabszy złoty poprawi sytuację finansową eksporterów - powiedział w specjalnym komentarzu dla TVN CNBC Biznes z Moskwy, gdzie jest w delegacji.

- Może to być bardzo dobry impuls, bo eksporterzy bardzo mocno narzekali na dużą aprecjację złotego. To był

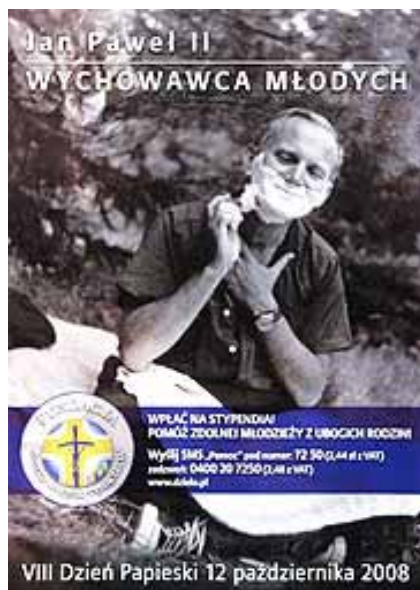
rzeczywiście spory problem, bo dotyczy różnych branż, od produkcyjnych po branżę transportową - mówił Pawlak.

Natomiast główny ekonomista banku Pekao SA Roland Paszkiewicz uważa, że osłabienie złotego wynika z globalnego umacniania się dolara. Jego zdaniem, dopóki amerykańska waluta będzie się umacniać, dopóty waluty z rynków wschodzących jak Polska będą tracić na wartości.

Zdaniem eksperta pocieszeniem może być to, że kurs euro do dolara zszedł do poziomu mniej więcej 1,27. Powinno to zahamować umacnianie dolara, bo jest to strefa zatrzymania się poprzedniej fali, gdy dolar do euro tracił.

W ostatnich tygodniach złotówka straciła w stosunku do dolara blisko 40 procent.

VIII Dzień Papieski



Przed 30 laty, 16 października 1978 roku z Watykanu w świat popłynęły pamiętne słowa:

Habemus papam... Carolum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Wojtyła, qui sibi nomen imposuit Iohannem Paulum Secundum!

Później było 27 lat pontyfikatu, który w tak zasadniczy sposób odmienił oblicze Ziemi, oblicze Kościoła, Polski, Europy i świata. Było przesłanie na

trudny czas: «Nie lękajcie się», kolejne pielgrzymki do Ojczyzny, wszystkie ważne, niosące siłę i nadzieję, były światowe spotkania z młodzieżą..

Ojciec Święty zawsze miał bardzo dobry kontakt z ludźmi młodymi. Jeszcze jako biskup krakowski pracował ze studentami. Pełniąc posługę papieską dużą część swojego nauczania kierował do młodzieży, a gdy odszedł zaczęto mówić o nowej formacji duchowej, pokoleniu JP II. Toteż motto tegorocznych obchodów Dnia Papieskiego, świętowanego w Polsce od ośmiu lat w niedzielę poprzedzającą rocznicę historycznego konklawe, brzmiało: «Jan Paweł II - wychowawca młodych». Znakiem graficznym, obecnym na ulotkach, plakatach, billboardach było zdjęcie młodego Karola Wojtyły gołębego się w czasie spływu kajakowego.

Uroczystości w Warszawie zainaugurowała międzynarodowa sesja naukowa zorganizowana 11 października na Uniwersytecie Warszawskim przy współudziale Fundacji «Dzieło Nowego Tysiąclecia». Głównym prelegentem był Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich kard. Stanisław Ryłko z Watykanu.



W niedzielę, 12 października centralne obchody rozpoczęła msza święta w Bazylice św. Krzyża, celebrowana przez nuncjusza papieskiego abp. Józefa Kowalczyka,

transmitowana przez Polskie Radio. Kończącym akcentem był wieczorny Apel z Ojcem Świętym i Słowo Ojca Świętego Benedykta XVI. Potem odbył się koncert galowy «Zostań z nami», który zgromadził kilkusetosobową, w większości młodą, żywiołowo reagującą widownię. Wystąpili między innymi Piotr Rubik i Justyna Steczkowska.

Scenę wzniesiono przed kościołem św. Anny na Krakowskim Przedmieściu, w miejscu, gdzie podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny papież spotkał się z młodzieżą. Tam też, w namiocie można było obejrzeć wystawę przygotowaną przez Centrum Myśli Jana Pawła II pt. «To było niemożliwe. Wynik konklawe, który zaskoczył świat...». Pokazano pierwsze strony gazet europejskich i światowych, informujących o wynikach konklawe, pisane na gorąco komentarze, archiwalne programy telewizyjne oraz pamiątki po Janie Pawle II.



Jak co roku, podczas Dnia Papieskiego trwała zbiórka pieniędzy na fundusz stypendialny dla uzdolnionej młodzieży z ubogich rodzin. Kwestowali młodzi wolontariusze w papieskich barwach, żółtych chustach i koszulkach. W rocznicę konklawe premierę miał film «Świadectwo», oparty na wspomnieniach kard. Stanisława Dziwisza.



Modlitewne czuwania, sympozja naukowe, koncerty odbywały się w całej Polsce. Były to dni duchowej łączności z Ojcem Świętym, z naszym papieżem, czas modlitwy w intencji Jego rychłej beatyfikacji i kanonizacji.

Ewa Ziółkowska

Polska i Rosja razem o Katyniu

ZA ROK W SPRZEDAŻY WSPÓLNA POLSKO-ROSYJSKA HISTORIA

Wspólna polsko-rosyjska historia może trafić do sprzedaży w 2009

Już w 2009 roku ukaże się polsko-rosyjska publikacja na temat wspólnej historii XX wieku - taki pomysł lansuje dwustronna Komisja ds. Trudnych. - *Zostanie napisana w taki sposób, aby fakty nie były kwestionowane i by czytelnik miał możliwość poznania dwóch różnych perspektyw: polskiej i rosyjskiej* - mówił prof. Adam D. Rotfeld, jej współprzewodniczący.

Publikacja ma poruszyć najbardziej drażliwe problemy w polsko-rosyjskich stosunkach. Będzie więc sprawa katyńska, będzie rozdział poświęcony traktowaniu w Polsce rosyjskich jeńców wojennych z 1920 roku. - *Poruszony zostanie też stosunek Józefa Stalina do Powstania Warszawskiego, wstrzymanie ofensywy radzieckiej i problem zniewolenia Polski, które przez Rosjan postrzegane jest jako wyzwolenie* - powiedział Rotfeld.

Ma pokazać w jaki sposób został narzucony obcy ustrój, z którym Polacy nie identyfikowali się, w stopniu znacznie większym, niż pozostałe narody naszego regionu i jak przejawiał się stalinizm na peryferiach imperium. Na wniosek strony rosyjskiej, do publikacji zostanie włączony temat stanu wojennego w Polsce - jego wprowadzenie i rola Rosjan w polityce naszego regionu na początku lat 80-tych.

[Należy - red.] zaktywizować wysiłki, zmierzające do należytego wyjaśnienia wszystkich okoliczności oraz zdjęcia z porządku dziennego relacji między krajami i społeczeństwami zbrodni katyńskiej, dokonanej przez reżim stalinowski. *Polsko-rosyjska Komisja ds. Trudnych*

Odtajnić sprawę katyńską

«Uczestnicy grupy, zwracając się do władz obu krajów, uważają za istotne zaktywizowanie wysiłków, zmierzających do należytego wyjaśnienia wszystkich okoliczności oraz zdjęcia z porządku dziennego relacji między krajami i społeczeństwami zbrodni katyńskiej, dokonanej przez reżim stalinowski» - głosi komunikat Komisji.

Apel polsko-rosyjskiej Komisji o zamknięcie sprawy katyńskiej już jest, ale jego znaczenie pozostaje kwestionowane. W szeregach członków Komisji nie ma ani jednego polityka, a bez decyzji politycznej każde działanie będzie bardzo ograniczone. - *Ponieważ jest zbieżność stanowisk, więcej zrobić nie można. Można tylko prosić tych, od których to zależy, by sprawę odtajnić i raz na zawsze wyjaśnić* - mówił prof. Rotfeld.

Rosja ustępuje ws. Katynia?

Czy wypracowanie wspólnego tekstu zwiastuje przełom? - *To pierwszy od dawna sygnał, że strona rosyjska rozważa zmianę stanowiska, które się zaczęło przed kilkoma laty, kiedy Rosjanie zakończyli śledztwo, prowadzone przez ponad 10 lat, w sprawie zbrodni katyńskiej i mniej więcej połowę z dokumentów tego śledztwa utajili, odmawiając stronie polskiej ich udostępnienia* - uważa historyk IPN dr Antoni Dudek.

Do zmiany oficjalnego stanowiska Moskwy może być jednak bardzo daleko. - *W Rosji nic nie dzieje się przypadkiem* - mówił Dudek. - Współprzewodniczący komisji ze strony rosyjskiej jest rektorem Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych (...) I myślę, że to nie jest jego prywatna inicjatywa że on to z kimś skonsultował i że to jest krok w kierunku decyzji np. generalnej prokuratury rosyjskiej, która może podjąć decyzję o odtajnieniu dokumentów katyńskich.

W Rosji nic nie dzieje się przypadkiem. Współprzewodniczący komisji ze strony rosyjskiej jest rektorem Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych (...) I myślę, że to nie jest jego prywatna inicjatywa (...) . *Dr Antoni Dudek, historyk*

Jedno wydarzenie, dwie interpretacje

Książka obejmie okres od odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku po czasy współczesne. - Zacniemy od okresu po zakończeniu I wojny światowej - odrodzenia państwa polskiego i ustanowienia władzy radzieckiej na terytorium dawnego imperium rosyjskiego, w tym wojny polsko-bolszewickiej - mówił były szef polskiej dyplomacji.

Każdy temat zostanie poruszony przez dwóch autorów. Teksty będą pisane oddzielnie. Praca ukaże się w języku polskim i rosyjskim. Zostanie poprzedzona wspólnym wprowadzeniem i wnioskami, napisanymi przez obu współprzewodniczących - prof. Rotfelda i Anatolija Torkunowa, rektora Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych.

ROSYJSKA PRASA PROPONUJE POROZUMIENIE

Rosja otworzy dostęp do tajnych archiwów dotyczących zbrodni katyńskiej, w zamian za co władze w Warszawie «nie podejmowałyby więcej tego tematu z byle powodu» - taką wizję porozumienia ws. zamknięcia sprawy katyńskiej przedstawia rosyjska «Niezawisimaja Gazieta».

Moskiewski dziennik nazywa takie rozwiązanie «pakietowym». - *Sądzę, że taka decyzja jest możliwa* - mówi gazecie rosyjski współprzewodniczący polsko-rosyjskiej Komisji ds. trudnych, rektor Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, prof. Anatolij Torkunow.

Jak zastrzega, takie rozwiązanie wymagałoby jednak «nieco innej atmosfery w stosunkach dwustronnych generalnie».

- *Dziś, kiedy ten temat jest w Polsce upolityczniony w maksymalnym stopniu i wykorzystywany przy każdej okazji, a polskie kierownictwo występuje z antyrosyjskimi oświadczeniami, trudno byłoby osiągnąć porozumienie w sprawie takiego pakietowego rozwiązania. W ostatecznym rozrachunku wszystko będzie zależeć od politycznej woli obu stron* - powiedział Torkunow.

«Katyń nie jest kwestią do dyskusji»

Według «Niezawisimej Gaziety», rozwiązanie pakietowe uważa za możliwe także polski współprzewodniczący komisji, były minister spraw zagranicznych RP Adam D. Rotfeld.

Polak jednak podkreśla, że trzeba rozróżniać oficjalne stanowisko władz i stosunek społeczeństwa do sprawy katyńskiej, bo w Polsce nie można nikomu zabronić wspominać o Katyniu.

Zapytany przez gazetę, co obecnie bardziej utrudnia rozwój stosunków polsko-rosyjskich - problemy mające swe źródło w przeszłości czy bardziej współczesne różnice zdań, takie jak tarcza antyrakietowa, Rotfeld odparł: - *Moim zdaniem jako współprzewodniczącemu komisji, są to kwestie przeszłości. Jeśli chodzi o teraźniejszość i przyszłość, widzę punkty styczne i możliwości rozmów. Ale Katyń nie jest kwestią do dyskusji. Tu należy podjąć decyzję na wyższym szczeblu. Komisja może tylko pomóc przygotować mechanizm takiej decyzji.*»

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

DZIEŃ NAUCZYCIELA

We wtorek, 14 października 2008r. w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Edukacji Narodowej, zwanego popularnie Dniem Nauczyciela. Prezes Józefa Czernijenko powitała licznie zebranych gości: członków Stowarzyszenia i studentów.

Uroczystość rozpoczęła się od złożenia życzeń nowej nauczycielce z Polski, Pani Katarzynie Bąk, która od początku września prowadzi w naszym Towarzystwie zajęcia z języka polskiego i kultury polskiej. Następnie studenci zaprezentowali program artystyczny złożony z wierszy, piosenek i utworów muzyki poważnej. Życzeniom, uściskom, kwiatom i upominkom dla Pani Katarzyny nie było końca.

Nauczycielka z wielkim wzruszeniem dziękowała organizatorom i wszystkim artystom za piękne występy. Wspomniała, że jest to już jedenasty Dzień Nauczyciela w jej pracy zawodowej, ale pod każdym względem wyjątkowy: po raz pierwszy spędzany poza Polską i wśród tak serdecznych i wdzięcznych uczniów, którzy tak gorąco przyjęli ją w Charkowie.

Po części oficjalnej odbył się słodki poczęstunek. Atmosfera była tak ciepła i serdeczna, że goście jeszcze długo nie chcieli rozejść się do domów. Śpiewali



polskie i ukraińskie piosenki, tańczyli, robili wspólne pamiątkowe fotografie.

Mamy nadzieję, że ten dzień na długo pozostanie w pamięci naszej nowej nauczycielki.

Zdjęcie Oleg Czernijenko



WRĘCZENIE KARTY POLAKA

23 października 2008 r. w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie odbyło się uroczyste wręczenie Kart Polaka. W uroczystości wzięli udział m.in. wiceminister spraw zagranicznych RP Andrzej Kremer, ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski, konsul generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński wraz ze swoimi współpracownikami, rodziny odbierających Kartę Polaka oraz zaproszeni goście.

Po odśpiewaniu polskiego hymnu narodowego, słowie wstępnym konsula generalnego oraz krótkim przemówieniu wiceministra, wyliczającego zalety posiadania KP, nastąpiło wręczenie tego dokumentu.

Katarzyna Bąk



*Wiceminister spraw zagranicznych RP Andrzej Kremer (od lewej),
konsul generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński,
ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski*



*Po części oficjalnej uczestnicy spotkania mieli okazję
osobiście porozmawiać z przedstawicielami polskiego
korpusu dyplomatycznego. Młodzież obecną na
uroczystości najbardziej interesowało zdanie
dyplomatów na temat szans wstąpienia Ukrainy do
struktur NATO i Unii Europejskiej.*



*Wśród szczęśliwych posiadaczy Karty Polaka
znalazła się prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej
w Charkowie, Pani Józefa Czernijenko*

Śpiewamy razem

Jak długo w sercach naszych

Jak długo w sercach naszych
choć kropla polskiej krwi,
jak długo w sercach naszych
ojczysta miłość tkwi:

*Stać będzie kraj nasz cały,
stać będzie Piastów gród,
zwycięży Orzeł Biały,
zwycięży polski lud. (bis)*

Jak długo na Wawelu
Zygmunta bije dzwon,
jak długo z gór karpackich
brzmi polskiej pieśni ton:

Stać będzie kraj nasz cały...

Jak długo Wisła wody
na Bałtyk będzie stać,
jak długo polskie grody
nad Wisłą będą stać:

Stać będzie kraj nasz cały...

Jak długo święta wiara
ożywia polską krew,
stać będzie Polska
stara, bo każdy Polak lew!

Stać będzie kraj nasz cały...

O, wznies się Orle Biały,
O, Boże, spraw ten cud:
zwycięstwo polskiej
sprawy ogląda polski lud.

Stać będzie kraj nasz cały...



Pieśń ta znana jest też pod tytułem „Jak długo na Wawelu». Najczęściej w śpiewnikach podawano, że autorem jej tekstu - napisanego około 1920 roku - jest **Konstanty Krumłowski**, dziennikarz, satyryk i komediopisarz krakowski, autor m.in. popularnego wodewilu „Królowa przedmieścia» (1898). Jednakże w XIX w. znana była pieśń z inną melodią, skomponowaną przez ks. Władysława Piątkiewicza, a zaczynająca się słowami **anonimowego autora**: „Jak długo w sercu

naszem choć kropla polskiej krwi, jak długo w ręku naszym ognista szabla lśni...» Być może Krumłowski przysposobił wcześniejszy tekst do nowej melodii, popularnej do dziś (**melodii nieznanego autora**) i w tej wersji pieśń ta stała się znana od czasów powstań śląskich (1919-1921). Wówczas to - około 1920 r. - pewnych korekt w tekście dokonał **ks. Wacław Gajda**, a pieśń ta odegrała znaczącą rolę w śpiewie patriotycznym, zwłaszcza podczas plebiscytu na Śląsku w 1921 roku.

Na podstawie Wacław Panek „Polski śpiewnik Narodowy”, 1996

Kuchnia polska

Golonka peklowana zapiekana

Składniki:

- ✂ 4 golonki,
- ✂ 2 pietruszki korzenne,
- ✂ 2 marchewki,
- ✂ 2 cebule,
- ✂ 1/2 selera,
- ✂ 1 łyżeczka słodkiej papryki w proszku,
- ✂ odrobina cukru.

Marynata:

- ✂ liście laurowe,
- ✂ czosnek,
- ✂ pieprz,
- ✂ goździki,
- ✂ tymianek,
- ✂ kolendra,
- ✂ ziele angielskie,
- ✂ jałowiec,
- ✂ sól,
- ✂ cukier



Dodatkowo: saletra do peklowania.

Przygotowanie:

- ✂ Składniki marynaty zmielić i wymieszać.
- ✂ Gotową marynatą porządnie natrzeć golonki.
- ✂ Saletrę rozpuścić we wrzątku, ostudzić, a następnie włożyć mięso.
- ✂ Golonkę peklować 3 dni, co jakiś czas obracając, po czym wyjąć z zalewy, oczyścić z przypraw, włożyć do wrzątku i gotować na małym ogniu (na każde 50 dag mięsa przeznaczyć kwadrans gotowania).
- ✂ Dodać obrane warzywa i gotować jeszcze 15 minut.
- ✂ Mięso wyjąć z wrzątku, a płyn gotować dalej tak, aby odparował do ok. 100 ml.
- ✂ Golonki przełożyć do brytfanny, posypać papryką, polać odparowanym wywarem i piec kwadrans w temp. 200°C.

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe),
Katarzyna Bąk, Diana Krawczenko,
Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України
за № 816, серія ХК